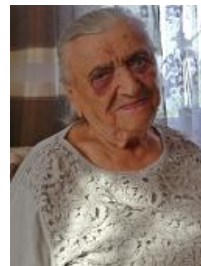


## GENOWEFA SZEWCZYK

ur. 1926; Wirkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Wirkowice, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Wirkowice, dwudziestolecie międzywojenne, len, uprawa lnu, bieda, życie codzienne

### Ubrania były robione z lnu

Posiali len i len rósł, później jak już był żółciutki, kwitł niebiesciutko, a później trzeba było go wyrwać, obsuszyć i tatuś w sanie, w kopułę wstawił czochraczki, bo to takie główeczki były i tam nasienie było na tym lnie. To się czochrało i te główeczki spadły i goły ten len został. I ten len trzeba było wynieść na łąkę, rozścielić cieniutko, tam może miesiąc, półtora miesiąca leżał na rosie. I aż musiało odejść włókno od tych paździorów, później zbierali i międlice takie były, co w środku dziura i tu rączka, dwa kołki się zabiło i to suszyli na słońcu, tłukli takim drewnem i międlili ten len. Wymiędlili z tych paździorów, potem trzeba było potrzeć, piec po chlebie, żeby było gorące, żeby z tych większych tych zedrzeć to, żeby było włókno. Pocieraczka taka była i to w tej pocieraczce, potem była szczotka, nabite było gwoździ i trzeba było tak czumchać po tych gwoździach. I te kłaki zleciały, to się przędło te kłaki na worki, na płachty, a to cieniutkie to trzeba było dopiero prząść na len, żeby były nitki. Prząść na przęślicy, tatuś robił przęślice, miał tokarnię, robił wrzeciona i wrzeciona się pertało. Boże, ile ja się umęczyłam, maleńkie dziecko, dziesięć lat, to my już przędli. Już musiała mama nas uczyć, bo, mówi, przecież będziecie goło chodzić. A potem tkacz miał taką maszynę i robił płótna z tych nici. A ile trzeba było, żeby te nici wszystkie uparzyć, żeby wyciągnąć te motki, to takie pracochłonne było. To babcia z tego miała spódnice, szyli spódnice, szyli krawaty, koszule, ja jeszcze w lnianych koszulach chodziłam po wojnie, bo po wojnie, po drugiej też to samo było, też nie było [niczego], myśmy na drutach robili pończochy z tych nici lnianych, serdaczkiśmy robili, pończochy i myśmy chodzili tak. Nic nie było, koszule lniane, kałesony chłop zgrzebne [miał], marynarki, wszystko z tego lnu, bo goli ludzie chodzili. Tak, tak było, w mieście to może jeszcze inaczej, ale na wsi to tak było, wszędzie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-09-07, Wirkowice
<b>Rozmawiał/a</b>	Dagmara Spodar
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"